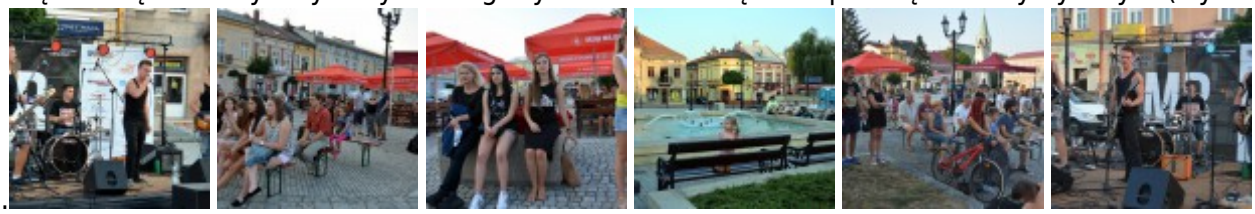
Data publikacji: 10.08.2015

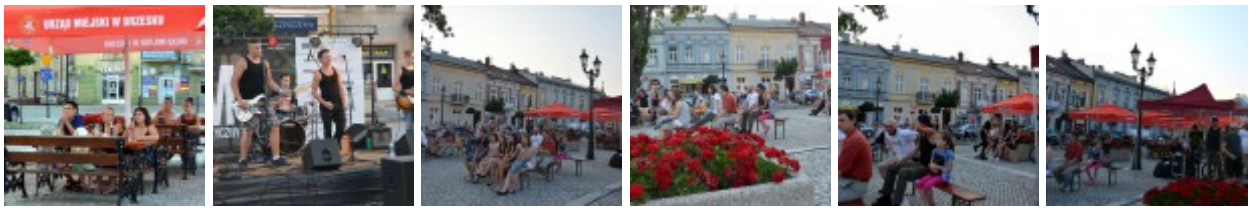
Eksplozja na Muzycznym Rynku



Muzyczny Rynek wreszcie eksplodował. Wszystko za sprawą zespołu Insanity, który wprawdzie wystąpił jako suport, ale stał się niekwestionowaną gwiazdą wieczoru. Dla czwórki młodych muzyków z Brzeskai okolic był to oficjalny debiut. Wcześniej grali na pikniku w Okocimiu i na „osiemnastce” w pubie Azyl. Koncert na Rynku miał być dla nich pierwszym poważnym sprawdzianem muzycznych umiejętności i trzeba przyznać, że zdali ten egzamin na szóstkę. Skład grupy tworzą Natan Mikulski (gitara, vocal), Tomasz Przybylski (gitara, vocal), Marcin Rysak „Rysiek” (bass, vocal) i Adrian Witek (perkusja).Insanity to zespól, który w obecnym składzie gra od początku tegorocznych wakacji. Każdy z członków zespołu muzykował już w innych formacjach. Do stworzenia tego dobrze rozumiejącego się kwartetu skłoniły ich tożsame spojrzenie na muzykę i chęć nieskrępowanej zabawy na rockowej scenie. W sobotni zespół zaprezentowali repertuar złożony z coverów utworów, które powstały, kiedy jeszcze żadnego z muzyków Insanity nie było na świecie. Rozpoczęli od kultowego „Killing in the name” amerykańskiej kapeli rapcore'owej Rage Against the Machine. Ten numer w oryginale zagrany był w Polsce na żywo tylko raz w 1994 roku. W tym samym roku gitarowy motyw z tego utworu wykorzystał w jednej ze swoich propozycji polski zespół Flapjack. Inasanity przypomniał ten utwór w całości, a później zauroczył wymagającą brzeską publiczność wiązanką sztandarowych przebojów polskich zespołów punkrockowych z lat 90. ubiegłego wieku. Najpierw wykonali

„1944 w okopie” legendarnej kapeli KSU, by przypomnieć „Rajdowca” wykonywanego niegdyś przez Pawła Kukiza i Piersi. W lamusie polskiego punkrocka wygrzebali zapomniane już „Spodnie z GS-u”, znane bardziej z wykonania przez Farben Lehre, chociaż naprawdę będące jedyny autorskim utworem coverowej formacji The Butels. Na koniec dorzucili jeszcze dwie perełki z repertuaru The Bill – „Kurczaka zapłodowego” i „Mam dwie lewe ręce”. Tak jak oni pozytywnie zaskoczyli publiczność, tak i oni sami zostali zaskoczeni przez fanów rocka. Okazało się bowiem, że ten krótki koncert dopiero rozgrzał widzów, którzy zaczęli domagać się bisów. Ich głośno akcentowanym życzeniom stało się zadość. Pozostaje mieć nadzieję, że Insanity to nie tylko wakacyjna przygoda, ale dopiero początek dobrze zapowiadającej się kariery, a ich następny koncert będzie bardziej rozbudowany.Przyznać należy, że poprzeczkę mieli zawieszoną wysoko, bo na Muzycznym Rynku tym razem padł rekord frekwencji. Tłumów wprawdzie jeszcze nie było, ale organizatorzy (Biuro Promocji Urzędu Miejskiego i firma Art Event) otrzymali od publiczność i wyraźny sygnał, że ich propozycja trafiła na podatny grunt. Z kolei Insanity to przykład na to, że ta cykliczna impreza jest doskonałą okazją do zaprezentowania się po raz pierwszy szerszemu audytorium. U Natana, Tomka, Marcina i Adriana początkowo dało się wyczuć tremę, która przeobraziła się w coraz większy luz pod wpływem żywiołowo reagujących fanów. Swoim koncertem utorowali drogę do serc publiczności dla zespołu Billy Goats grającego country i bluesa a który przyjechał do Brzeska z Łużnej. Znakomita kapela dała wspaniały koncert a publiczność nagrodziła ich występ gromkimi brawami, zmuszając do licznych bisów.Reasumując, w minioną sobotę na Muzycznym Rynku zagrały dwie równorzędne – pod kątem artystycznym (wysokim) – kapele.










Źródło: https://www.brzesko.pl/aktualnosc/22970,eksplozja-na-muzycznym-rynku

Data wydruku: 2026-11-01 01:04:43